№ 147.

GAZETA POLSKA

WARSZAWA,
d. 3 Czerwca 1831 r. w Piątek.

Prenumerata w stolicy roczna złtp. 40, kwartalna złtp. 12, miesięczna złtp. 5, Nr. pojedyńczy gr. 10. Prenumerata kwartalna po województwach złtp. 20.

Sine ira et studio.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Wiadomości urzędowe od wojska.

Do Rządu Narodowego.

Powstanie Litwy, przedsięwzięte tak wielkim umysłem w sprawie narodu Polskiego, i z poświęceniem się nieobliczającém trudności, wkładało na nas święty obowiązek niesienia braciom pomocy, bez względu na trudne okoliczności w jakich się sami znajdujemy. Tego wymagał po mnie i Rząd Narodowy. W celu więc szczególnie otworzenia drogi dla posiłków mających się posłać na Litwę, została przedsięwzięta wyprawa Tykocińska. Kilka dni uwieńczyło ją pomyślnym skutkiem. Feldmarszałek Dybicz, spokojny w swoich okopach między Kostrzyniem i Liwcem, ledwie się dowiadywał o naszym marszu, a już gwardye przepłoszone w granice tak nazwanego państwa Rosyjskiego, otworzyły drogę piérwszym kolumnom naszym, które pod Jenerałem Chłapowskim i Pułkownikiem Sierakowskim połączyły się z powstałemi braćmi, jedna w Białostockiém, druga w Augustowskiém, i wspólnie z niemi rozpoczęły działania na komunikacyach nieprzyjacielskich i przeciwko jego składom. Gdy nakoniec Feldmarszałek z głównemi siłami przybył gwałtownemi marszami dla sprzeciwiania się naszym działaniom, mordercza bitwa pod Ostrołęką dała czas korpusowi Jenerała Giełgud maszerowania z pomocą skuteczniejszą w Litwę. W téj chwili przybyły oficer od Jenerała Giełgud przywiózł raport, że Jenerał ten szedł w kierunku swego przeznaczenia, nie doznając żadnéj przeszkody ze strony nieprzyjaciela.

Tymczasem zmniejszenie wojska narodowego o cały korpus Jenerała Giełgud i to w obec zgromadzonych wszystkich sił nieprzyjaciela, straty poniesione w boju, jako i znużenie wojska mocnemi marszami, czyniły dla niego spoczynek nieodbicie potrzebnym; dla zyskania którego, wojsko zajęło warowny obóz przed Pragą. Przednie straże nasze dochodzą do Kostrzynia i Liwca, a patrole aż do Nura. Tutaj wypoczęte i wzmocnione posiłkami z różnych stron przybywającemi, a które wnet zastąpią ubytek korpusu Jenerała Giełgud, wojsko narodowe ujrzy się wkrótce w stanie rozpoczęcia na nowo działań zaczepnych, gdy znaczny posiłek braciom Litwinom posłany, stać się musi dla nas samych bardzo wielką dywersyą. — Praga 1 Czerwca 1831 r.

Naczelny Wódz, (podpisano) *Skrzynecki.*

Do Rządu Narodowego.

Mam zaszczyt udzielić Rządowi Narodowemu wiadomości, które w téj chwili odbieram, o działaniu wojska znajdującego się pod rozkazami Jenerała Chłapowskiego. Jenerał ten, połączywszy się z kilkoma tysiącami powstańców Białostockich, odniósł na nieprzyjacielu świetne zwycięztwo pod Narewką w dniu 26 Maja, to jest wtenczas właśnie, kiedy się toczył bój pod Ostrołęką. Kolumna nieprzyjacielska, złożona z dwóch pułków Piechoty, jednego pułku jazdy i pięciu dział, oprócz kozaków, wysłana z Brześcia Litewskiego, miała zamiar napadnięcia na powstańców, prowadził ją niejaki Reugert. Jenerał Chłapowski uprzedził nieprzyjaciela nocnym napadem, i to tak pomyślnie, że cały korpus Rosyjski otoczony został. Rosyanie utracili wszystkie pięć dział i wszelką broń, mieli zabitych około 300 ludzi. My utraciliśmy jednego oficera z wojska regularnego, czterech strzelców z powstania, i jednego konia. Zresztą korpus nieprzyjacielski zupełnie rozbity i do niewoli zabrany. Oficerów Jenerał Chłapowski wziął z sobą w dalszym pochodzie, żołnierzy zaś kazał odprowadzić do Bielska przez mieszkańców, po złożeniu przysięgi, iż przeciw Polsce służyć więcéj nie będą. Czterech wyrodnych mieszkańców tamecznego kraju, którzy podprowadzili nieprzyjaciela na naszych, słuszną odebrało karę.

Zjawienie się Jenerała Chłapowskiego ożywiło ducha powstania, w tamtych okolicach. Cała ludność bierze się do broni. Oprócz pomyślnéj bitwy pod Narewką były już poprzednio różne napady na transporta Rosyjskie, powiększéj części przez powstańców samych uskutecznione, i jeden z nich w Białostockiéj puszczy, oddał naraz 120 powózek w moc powstańców.

Naczelny Wódz, (podpisano) *Skrzynecki.*

Praga dnia 2 Czerwca 1831 r.

— *Komisya Województwa Mazowieckiego.* Gdy Rząd Narodowy postanowieniem swojém z daty 20 b. m. Nr. 5278 zezwolił, aby księgi przeznaczone do wykonywania przysięgi homagialnéj do końca miesiąca Czerwca r. b. w Wdztwach pozostały, z warunkiem wszakże niezawodnego już w tym terminie odesłania ich do archiwum Senatu; każdy przeto z obywateli, urzędników, oficyali.

stów i mieszkańców kraju, który dotąd przysięgi nie wykonał na wierność ojczyźnie i narodowi Polskiemu, zechce z wykonaniem onéjże, bądź w biórze właściwego Komisarza Obwodu, bądź w biórze Komisyi Wdzkiéj gdzie księgi przygotowane na ten cel znajdują się, pośpieszyć. — Referendarz Stanu Prezes, *Kożuchowski.* — Sekretarz Jlny *Dziewanowski.*

— *Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy.* Dostrzeżoném zostało, że wiele osób w obecnéj porze używa kąpieli w rzece Wiśle, co jest zbyt zawczesne i szkodliwe, zwłaszcza kiedy tak mocno febry, jako téż i inne choroby epidemiczne najczęściéj z zaziębienia pochodzące panują. Stosownie zatém do opinii Komitetu centralnego zdrowia przez odezwę z dnia 28 b. m. i r. Nr. 831 objawionéj, bacząc na zdrowie mieszkańców stolicy tutejszéj, ostrzega ich, że kąpiele na rzece Wiśle są wzbronione, i dotąd dozwolonemi bydź nie mogą, dopóki nie nadejdzie stosowniejsza pora czasu i kąpiele wzmiankowane zostaną przez wytknięcie oznaczone, czego dopilnowanie Urzędom sobie podwładnym najmocniéj polecił. Każda więc osoba niestosująca się do powyższego ostrzeżenia, sama sobie winę przypisze, jeżeli doświadczy nieprzyjemności za przestąpienie niniejszego rozporządzenia. — Warszawa d. 31 Maja 1831 roku. — Referendarz Stanu Vice-Prezydent, *Gerlicz.* — Sekretarz Wydziału, *Ołowski.*

— *Dyrekcya Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Okręgu Województwa Płockiego.* — Wiadomo czyniemy, iż dobra Grochowalsk w Obwodzie Lipnowskim, Województwie Płockiém położone, WJéj Gadomskiéy dziedziczne, wypuszczone będą w trzech-letnią dzierżawę od dnia 24 Czerwca r. b. przez publiczną licytacyę, która się odbywać będzie w biórze Dyrekcyi Szczegółowéj w Płocku dnia 13 Czerwca r. b. od godziny 9 zrana.

Warunki licytacyjne główniéjsze wkładają na Dzierżawcę.

a) Opłatę należności do gruntu przywiązanych Art. 41 Prawa Sejmowego wyszczególnionych, tudzież ciężarów wieczystych w myśl Art. 44 tegoż prawa o ile te pierwszeństwo przed Towarzystwem mają, niemniéj ponoszenie wszystkich ciężarów służby publicznéj.

b) Złożenie gotowizną do Towarzystwa całkowitéj zaległości z kosztami i procentami w ilości złp. 472, gr. 19 niemniéj koszta wydzierżawienia i wprowadzenia do posesyi.

c) Przyjęcie obowiązku dalszego wnoszenia wypłat przez ciąg dzierżawy Towarzystwu należnych w dwóch pół rocznych ratach, wynoszących summę po złpol. 148 gr. 7. oraz opłatę jaka od dodatkowéj pożyczki przypadać będzie.

d) Oddanie dóbr po wyjściu Kontraktu dzierżawnego w takim stanie w jakim je Dzierżawca obejmuje.

e) Zrzeczenie się wszelkich pretensyj przez czas dzierżawy za jakiebądź nakłady gruntowe.

Warunki te i inne każdego czasu przejrzane bydź mogą w biórze Dyrekcyi Szczegółowéj.

Wzywa przeto Dyrekcya chęć dzierżawienia mających do stawienia się w terminie powyższym licytacyi. — Działo się w Płocku d. 13 Kwietnia 1831 r. — Za Prezesa: *W. Dębski.* Pisarz, *Brzozowski.*

— *Obwieszczenie.* Na dniu 3 Czerwca r. b. o godzinie 10 rano, odbędzie się licytacya in plus na cztery konie anglizowane wraz z Angielskiemi szorami, w pałacu Ministrów Skarbu. Uwiadamia się więc mających chęć nabycia tych koni, aby w dniu tym i godzinie, w miejscu oznaczoném zebrać się raczyli. — w Warszawie dnia 30 Maja 1831 r. — Dyrektor Kancelaryi K. R. P. i Skarbu, *Łapiński.*

Komitet Rozpoznawczy

W dalszym ciągu poprzednich swoich obwieszczeń, stósownie do przepisów postanowienia byłego Dyktatora z dnia 20 Grudnia 1831 r. i rozporządzenia Rządu Narodowego z dnia 1 Marca 1830 r. ogłasza: iż z przejrzanych papierów i wyprowadzonych indagacyj, po dzień dzisiéjszy następujące osoby o należenie do policyi tajnéj przed dniem 29 Listopada 1830 r. w Królestwie Polskiém istniejącéj przekonanemi, i jako takie pod dozór policyjny z wyłączeniem od wszelkich posad i urzędów publicznych, oddanemi zostały; te zaś które oprócz należenia do tajnéj policyi nadto innych przestępstw kodexem karnym przewidzianych dopuściły się, oddane są pod sąd właściwy po wymierzenie zasłużonéj kary, jako to:

29) Rycharski Julian, lat 20 mający, religii katolickiéj, rodem z Krzeszewa, w Województwie Mazowieckiém, od r. 1827 uczeń uniwersytetu Warszawskiego wydziału filozoficznego i lekarskiego, wzrostu miernego, blondyn, oczów niebieskich, nosa średniego, ust miernych; namówiony przez Franciszka Zagórskiego szpiega, i ułudzony widokiem przyszłych korzyści w wysokich protekcyach, jako téż w chęci zwiększenia sobie funduszu do życia, podjął się w miesiącu Wrześniu 1830 r. obowiązków szpiegostwa, u Naczelnika tajnéj policyi Mateusza Szleja, które aż do dnia 29 Listopada z r. gorliwie wypełniał; z początku otrzymywał cząstkowe wynagrodzenie po rublu, po 25 zp. po zp. 100 i t. p. wogóle przez czas swéj służby wybrał przeszło 300 zp. późniéj miał wyznaczoną stałą pensyą po dukatów osiem na miesiąc, zaszłe atoli wypadki rewolucyi przerwały mu jéj pobieranie. Raporta szpiegowskie składał na piśmie Szlejowi wprost lub téż za pośrednictwem wspomnionego Zagórskiego, których to raportów 27 sztuk w papierach Szleja wynaleziono. Donosił w nich Julian Rycharski o swoich współkolegach uczniach uniwersytetu, z którymi żył w przyjaźni, lub razem w kompaniach przebywał, mianowicie zaś o schadzkach akademików po miejscach publicznych, lub prywatnych, śpiewanych tamże pieśniach patryotycznych, rozmowach liberalnych i o zabawach w gry karciane. Wskutku jednego z takich doniesień trzynastu akademików, z pomiędzy większéj liczby bawiących się pewnego wieczora śpiewami i rozmowami liberalnemi, jako Rycharskiemu bliżéj znani i dla tego z imion i nazwisk przez niego denuncyonowani, wezwani byli do stawienia się przed Cesarzewiczem, żadnéj atoli nie doznali przykrości, prócz napomnienia, aby nadal podobnych schadzek i zabaw zaniechali. Donosił także Rycharski o urządzeniach i poleceniach zwierzchności dla uczniów uniwersytetu wydanych, i o sposobie w jakim takowe uczniowie przyjmowali, i wykonywali.

Złożył oraz raport, o nabożeństwie na Pradze za poległych Polaków odbywaném; z pomiędzy tych raportów przyznanych przez Juliana Rycharskiego, za jego własne i objaśnionych szczegółowo zeznaniami w indagacyi sądowéj

złożonemi, następujące ze względu na ich osnowę i na sposób postępowania Rycharskiego, w zbieraniu wiadomości przedmiotem ich będących, przekonywają o podstępnych działaniach i zdradliwych środkach, jakich tenże Rycharski używał względem szpiegowanych przez siebie osób, dla wybadania ich sposobu myślenia, dowiedzenia się o ich zamiarach tajemnych i związkach liberalnych.

Pierwszy raport tego rodzaju odebrany przez Szleja dnia 30 Września 1830 r. obejmuje doniesienie, że Rycharski odwiedzając Banaszewskiego akademika chorego, od którego poprzednio słyszał o biegającéj między akademikami cichéj wieści o podniesieniu rewolucyi, starał się podstępnie okoliczność tę obszerniéj wybadać, mówi bowiem Rycharski w swoim raporcie: «zacząłem go pilnie wybadywać o przyczynie słabości i tak zręcznie wtrąciłem kilka słów o dawniéjszéj materyi, iż on z tego powodu opowiedział mi pewną swą przygodę. Tu daléj opisuje Rycharski opowiadania Banaszewskiego o jakimś nieznajomym człowieku, który po dwakroć był u niego, proponując mu korepetycye u jednéj pani z Lubelskiego, a którego Banaszewski w przekonaniu swojém za szpiega uważał, i bardzo ostróżnie względem niego się zachował; podług zeznania zaś Rycharskiego był to istotnie szpieg Zagórski. Wkońcu donosi wtymże raporcie Rycharski, że potrafił nakłonić Banaszewskiego, radząc mu jako pomocne na katar wypicie szklanki dobrego wina, i poszedł z nim do Fokera handlu w starém mieście, gdzie po wypiciu dwóch szklanek wina, Banaszewski wyznał przed Rycharskim, iż pogłoski o wybuchnąć mającéj rewolucyi słyszał od kolegów: Rychłowskiego Henryka, Mazowieckiego Onufrego, Giewartowskiego Leopolda i Ordysieńskiego Franciszka. W indagacyi objaśnia Rycharski, że wybadawszy to od Banaszewskiego, radził mu potém aby téj wieści nie rozgłaszał, bo może popaść w nieszczęście. W raporcie daty 12 Października roku 1830 donosi Rycharski, że dla uniknienia wszelkiego podejrzenia o sobie, u współkolegów, umyślnie wyjawił przed nimi pod sekretem ową wieść o mającéj wkrótce nastąpić rewolucyi, że to czynił w mieszkaniu Roweckiego, a potem w mieszkaniu Klejmana akademików; że donosząc w poprzednich raportach o nazwiskach akademików, którzy w tychże miéjscach o tym sekrecie wraz z nim rozmawiali, podał między niemi dwóch: Sulkowskiego i Kulikowskiego, którzy się tam wcale nie znajdowali; a to w tym celu, iżby i oni pociągnięci będąc razem z innemi mogli się tym sposobem tłómaczyć, że ich ktoś przez omyłkę musiał podać, w mniemaniu, że jeszcze mieszkają z Roweckim, tak jak dawniéj z nim mieszkali. Miał więc nadzieję Rycharski, że z takiego podéjścia ten będzie skutek, iż akademicy, którzy w mieszkaniu Roweckiego podczas wyjawienia sekretu o rewolucyi byli obecnemi, domniemywać się będą, że nie żaden z nich, ale ktoś obcy podedrzwiami podsłuchujący, musiał ich donieść, kiedy niewidząc osób, podał takie, których tam niebyło, a o których wiedział, że tam dawniéj wspólnie mieszkały i dla tego zdawało mu się, że i wówczas znajdować się w témże mieszkaniu swojém powinny były, ile że między denuncyonowanemi i siebie także Rycharski podał, kończy bowiem raport swój temi słowy: «tym sposobem będę się mógł łatwo uniewinnić tłomacząc się im na wszelki przypadek, iż pod drzwiami Klejmana równie jak Roweckiego, mógł bydź kto inny obcy, nawet nie akademik, który kroki moje potajemnie śledził, wszędzie gdziem się obrócił, i przyczynił się do tego, że to doszło do uszu władzy wyższéj. W objaśnieniu tego raportu zeznaje Rycharski: że za poradą starszego szpiega Zagórskiego, przedsięwziął zwierzyć się pod sekretem kilku kolegom z wieścią o rewolucyi, aby tym sposobem osoba donosiciela mogła się stać wątpliwą, sam zaś ażeby uniknął w oczach kolegów podejrzenia, zyskując przez to możność tłómaczenia się przed nimi, że przez nieostrożność powierzył tę tajemnicę kilku kolegom, z których jakiś mógł bydź donosicielem. O użyciu tych więc podstępnych środków Rycharski w tym raporcie Szlejowi zdał sprawę.

W raporcie daty niewiadoméj pisze Julian Rycharski: dnia wczorajszego wybadywałem znowu pilnie Zeigfrida Gustawa, i Wolskiego Antoniego wsprawie wiadoméj etc., daléj tak się wyraża: potrzeba tylko teraz głębiéj tę rzecz wyśledzić, aby do zamierzonego celu dojść. W indagacyi co do tego raportu objaśnia Rycharski, że mając sobie od Szleja poleconém wyśledzenie zgromadzenia się akademików u kolegi Miączyńskiego, początkowe kroki jakie w tym celu uczynił, w tym raporcie objaśnił. Raport oddany Szlejowi dnia 6 Października 1830 r. po południu, obejmuje obszerne doniesienie Rycharskiego, o rozmowie mianéj z Banaszewskim akademikiem, między innemi piszę Rycharski: «pilnie wybadywałem o rzeczach które od niego do uszu mi doszły, zacząłem mu perswadować w rozmaity sposób, w celu dowiedzenia się dalszych rzeczy; zagadłem go tym sposobem, iż już o tém po Warszawie pogłoski biegają, a przez to możemy się stać nieszczęśliwemi, a nawet nie wiem od kogo pierwiastkowo wyszły. Wskutku tedy tych i podobnych z ostrożnością przedsiębranych badań wyznał mi, iż to słyszał nie od oficera, ale raz od kolegi którego mi nazwiska nie wyjawił, ten zaś to miał słyszeć od pewnego bawiącego u Sołtyka, drugi raz od Stalewskiego Komisarza w wojennym komisyonacie, lecz od niego także nie bezpośrednio, ale przez inne jakieś towarzystwo miał słyszeć.» Koniec raportu obejmuje takie wyrażenie: tym sposobem gdym go w dniu dzisiejszym na takie wziął próby, więcéj z niego wybadać nie mogłem. Podług zeznania Rycharskiego raport ten był rezultatem poleconego mu śledztwa téj okoliczności, skąd Banaszewski wyczerpnął wiadomość o mającéj nastąpić rewolucyi.

W raporcie bez daty donosi Rycharski, co o zamiarze podniesienia rewolucyi w Warszawie od Gustawa Zeigfryda akademika mógł wybadać; zaczyna od tego, że przez całe dwa dni poprzedzające najpilniéj śledził co się dziać może między kolegami; wyraża daléj: iż z tymże Zeigfrydem jego bratem, i Wolskim także akademikiem, w mieszkaniu pierwszego zaczął obszerną rozmowę o różnych zdarzeniach teraźniejszych, o bezprawiach jakie się dzieją i t. p., że w ciągu téj rozmowy Zeigfrid probował go pokilkakrotnie i potem go przepraszał, iż go niewinnie posądzał, na co Rycharski odpowiedział że mu to przebacza, dla jego gorliwości którą ostróżność powodować powinna; a gdy następnie Rycharski wymienił, jakie okoliczności sprzyjają Polskiéj rewolucyi, Wolski odpowiedział, iż w Rosyi słychać już o powstaniu, — zakończa ra-

port temi słowy: daléj już nie wybadywałem ich więcéj i graliśmy w wista, gdyż bałem się cienia nawet dać o sobie podejrzenia.

Z takowych tedy czynów i okoliczności, dowodami piśmiennemi oraz zeznaniami Rycharskiego i Szleja sprawdzonych, Komitet Rozpoznawczy powziął przekonanie, że Julian Rycharski nietylko do policyi tajnéj należał i szpiegostwem czynnie zatrudniał się, ale nadto, o wykonaniu tych obowiązków swoich podstępnemi środkami, czynami i przedstawieniami swojemi, starał się kolegów swoich wbłąd wprowadzić, aby ich tém łatwiéj i z większą pewnością potém denuncyował, a tem samem ich niewiadomości o jego takim charakterze przeciwko nim samym na złe używał, narażał ich bowiem na prześladowania ówczasowéj władzy w kraju rządzącéj; zważając zaś na osnowę artykułu 182 kodexu karnego, stanowiącego: że kto podstępnemi przedstawieniami albo czynami drugiego w błąd wprowadza, zamiarem nadwerężenia cudzych praw, albo kto wtymże samym zamiarze, drugiego niewiadomości, lub błędu na złe używa, ten popełnia oszustwo i fałsz, tudzież na przepis artykułu 183 w ustępie litera g, który między przypadkami oszustwa wylicza, i ten kiedy kto niedoświadczeniami, chytremi omamieniami ku szkodzie jego nadużywa, zważywszy daléj, że lubo Rycharski Julian dopuścił się opisanego w tych artykułach przestępstwa, gdy jednak żadnéj w majątku, lub prawach drugiego nie zrządził szkody, która wedle artykułu 185, 420, i 421 do exystencyi zbrodni lub występku oszustwa i wymierzenia kary na nie przepisanéj byłaby konieczną, zważając wszakże, iż artykuł 424 kodexu karnego wyraźnie przepisuje: że wszelkie oszustwa i fałsze poprzedniemi artykułami niewyszczególnione i do wyliczenia niepodobne, podług gatunku swego, choćby żadnéj szkody nie zrządziły, zamknięciem w domu poprawy od dni 8 do miesięcy trzech poskramiane bydź mają; przestępstwo zatém Juliana Rycharskiego, jakkolwiek niezrządzające nikomu szkody, stosownie do takowego przepisu prawa ukaraném bydź powinno; z tych powodów, oraz stósownie do postanowienia Dyktatora z dnia 29 Grudnia 1830 r. i rozporządzenia Rządu Narodowego z dnia 1 Marca 1831 r. Komitet Rozpoznawczy Juliana Rycharskiego za przekonanego o należenie do tajnéj policyi, ulegającego oddaniu pod dozór policyjny uznawszy, obok tego po wymierzeniu zasłużonéj kary za popełnione oszustwo pod sąd właściwy oddać postanowił i celem przedsięwzięcia stósownych w téj mierze kroków prawnych przesłał akta prokuratorowi przy sądzie kryminalnym Województwa Mazowieckiego i Kaliskiego. (Dokończenie nastąpi.)

— Deputacya wyznaczona z Izb Sejmowych do Naczelnego Wodza, celem wynurzenia uczuć wdzięczności narodowéj dla wojska, dopełniła zlecenia tego w dniu 1 Czerwca r. b. Senator Wojewoda Wodziński przemówił do Naczelnego Wodza w ten sposób:

Od chwili jak naród najdroższe nadzieje swoje w znanéj całemu światu waleczności wojska Polskiego położył, a wojsko to, Izby Sejmowe jednomyślnością wodzy Twojéj powierzyły, zaufanie powszechne ciągle i zastępom naszym i Wodzowi towarzyszyć nie przestawało. Wojsko Polskie cudów waleczności dokazało, a Ty je do niepożytéj wiekami prowadząc sławy, usprawiedliwiłeś położone w Tobie zaufanie.

Izby Sejmowe nie taiły i nie tają przed sobą trudności walki i zapasów z tak potężnym nieprzyjacielem, lecz przy takiém wojsku i pod takim Wodzem, z niezachwianym na nie patrzą umysłem.

Chciéj bydź Wodzu Naczelny tłómaczem tych uczuć przed wojskiem, i przy wynurzeniu mu wdzięczności narodowéj zapewnij, że w każdéj doli, niezmienném naszém hasłem jest i będzie; *Naród z wojskiem, wojsko z narodem.*

— Deputacya od miasta Warszawy, wysłana do Naczelnego Wodza i wojska, o któréj donieśliśmy w poprzedzającym Numerze naszego pisma, składała się z Prezesa Rady Municypalnéj Garbińskiego i Radców: Fontany, Łuczyńskiego, Dorantowicza, Wolińskiego, Dmuszewskiego, Matuszewskiego, Szuberta i Wołowskiego Kantego. Deputacya wręczyła Naczelnemu Wodzowi adres stolicy wynurzającéj wdzięczność na nieograniczone dla ojczyzny poświęcenie się i zapewnienie w imieniu wszystkich obywateli o gotowości poniesienia ofiar z osób i majątków w świętéj narodu sprawie. Naczelny wódz przyjął deputacyą uprzejmie i z rozrzewnieniem, zapewniając, że on równie jak całe wojsko umie cenić obywatelstwo i patryotyzm mieszkańców Warszawy, że zawsze był pewnym uczuć, jakich dowód odbiera.

— Moskale mieli w rzece Kostrzyń, zacząwszy od wsi Olesina aż do Koszewnicy, powbijać pale dębowe, zaciosane kończasto u góry. Toż samo mieli zrobić w bagnach po lasach i ponarzucać chróstu, dla niepoznaki. Niech to będzie przestrogą dla wojska, mianowicie jazdy, w tamtych okolicach.

— (Nad.) — *Szedł pan a za nim człowiek, niby to pan nie człowiek?..* Tak jest, właśnie! w dniu piątkowym poszedłem do Izby Poselskiéj i przechodzący spostrzegłem ludzi młodych, czerstwych, rosłych, zdatnych do wojska w liberyach, zajmujących ławki w przedsionku Izby Poselskiéj. Pięknie im w prawdzie w liberyach, ale w mundurach byłoby jeszcze daleko piękniéj. Na guzikach odbijały się herby świetne, starożytne: *Nałęcz, Grabie, Korab'*, (ale nie Noego) *Jelita i t. p.* Panowie herbowi! na miłość ojczyzny zaklinam was, porzućcie tę przydaną okazałość, oddajcie ludzi zdatnych do wojska, a dowiedziecie: iż jesteście Polakami, kochającymi ojczyznę, choć na czas wojny, albo przynajmniéj używajcie do waszéj osobistéj służby ludzi chromych, starych i niezdatnych do noszenia broni. Inaczéj widząc roje krzepkich sług waszych, niepodobna nam będzie nie powtórzyć z Krasickim:

Święta miłości kochanéj ojczyzny,
Czują cię tylko umysły poczciwe!..

Mazurek z Opoczna.

— *Sprostowanie.* Przy końcu artykułu: *Nie masz tego złego coby na dobre nie wyszło,* w ostatnim Nrze Gaz. Pol. po wyrazach: *kiedy już zaczęto* należy dodać: *zbrodniarzy.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nr. 472.